

Komitet Doradczy ds. Dóbr Kultury, o którym mowa również w rozporządzeniu 3911/92, doradza Komisji w sprawach wynikających ze wzajemnego uznawania ustaw ochronnych państw członkowskich, a w szczególności w sprawie poprawy procedur wprowadzonych przez dyrektywę (art. 17.). Komitet, składający się z reprezentantów państw członkowskich, pod przewodnictwem reprezentanta Komisji, opiniuje projekty przedkładane przez Komisję, prowadzi badania z własnej inicjatywy, albo na wniosek przedstawiciela państwa członkowskiego. Wiele inicjatyw wzmocnienia współpracy pochodzi jednak od instytucji zaangażowanych w ściganie przestępstw transgranicznych, jak Europol¹.

Rozwój współpracy może więc być stymulowany z różnych stron. I mimo że formy współpracy przy zwróceniu dzieł sztuki i zabytków są określone w dyrektywie, to ich rozwój zależeć będzie od zacieśnienia współpracy w III filarze UE. Należy podkreślić, że wymiana informacji jest warunkiem, jeśli nie większej efektywności tej współpracy, to nawet samego wykorzystania form współpracy możliwych do zastosowania między państwami członkowskimi w wyniku implementacji dyrektywy.

¹ Dyrektywa 93/7 z 15 marca 1993 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprawdzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, Dz. U. WE L 74, z 27.03.1993, s. 74, ze zm.

² Akt Rady z 26 lipca 1995 r. sporządzający Konwencję na podstawie art. K. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, w sprawie ustanowienia Europejskiego Urzędu Policji (Konwencja o Europolu), 95/C 316/01, Konwencja z 18 grudnia 1997 r. o wzajemnej pomocy i współpracy pomiędzy administracjami celnymi (Konwencja Neapol II), Dz. U. WE. C 24, z 23.1.1998 r.

³ Wspólnotowe bazy danych w sprawach celnych i rolnych. Mogą one być rozwijane przez dodatkowe moduły celne, zob. Konwencja z 26 lipca 1995 r. o wykorzystaniu technologii informatycznej dla potrzeb celnych (CIS), Dz. U. WE. C 316, 27.11.1995, s. 34. Ponadto narzędzia policyjne i śledcze przewiduje Układ z Schengen i jego konwencja wykonawcza z 1990 r., Dz. U. WE L 176 z 10.7.1999, s. 34.; Dz. U. WE L 239 z 22.9.2000, s. 19

⁴ Zob. J. Goyder, *Treaties and EC Matters Part IV*, UCP 1993, vol. 2, nr 2, s. 389, a także por. Konwencję o wzajemnej pomocy w sprawach karnych między państwami członkowskimi Unii Europejskiej Dz. U. WE C 197 z 12.7.2000, s. 1

⁵ Wencel D.: *Kontrola wywozu dóbr kultury w świetle ustawodawstwa Unii Europejskiej oraz przepisów polskich*, Monitor Prawa Celnego 1999, nr 3, s. 125

⁶ COM (2000) 325 final

⁷ COM (2000) 325 final, KOM (2005) 675 wersja ostateczna

⁸ Zob. <http://www.europol.europa.eu/publications/SeriousCrimeOverviews/2004/OverviewFinancialCrime2004.pdf>



Nekropolia tebańska (Fot. autor)

MIROSLAW BARWIK

STAROŻYTNI RABUSIE (10)

Generał i skryba królewskiej nekropolii

Osoba generała Pajancha, który pełnił też urząd arcykapłana tebańskiego Amona, jest zapewne jedną z najbardziej tajemniczych postaci egipskiej historii. Zachowało się tak niewiele oficjalnych dokumentów związanych z jego działalnością, że z konieczności korzystać musimy z niezliczonych dokumentów prywatnych. To jednak zdecydowanie za mało, by ustalić choćby podstawowe fakty odnoszące się do jego osoby.

I tak nie wiadomo z całą pewnością, kiedy sprawował on arcykapłański urząd. Nie jest też znane jego pochodzenie, ani tym bardziej okoliczności wyniesienia na najwyższe stanowiska w państwie. Jedno jest jednak pewne – Pajanch był arcykapłanem Amona, a dodatkowo sprawował dowództwo nad armią Górnego Egiptu. Te dwie funkcje dawały mu nieograniczoną wprost władzę i czyniły zeń udzielnego władcę Górnego Egiptu, choć nigdy nie pokusił się on o sięgnięcie po koronę Egiptu, jak wcześniej uczynił to arcykapłan Herhor (nawet jeśli jego pretensje do korony miały czysto formalny charakter).

Idąc śladem swego poprzednika na arcykapłańskim tronie, Pajanch usilnie dążył do umocnienia swej władzy poprzez odbudowę ekonomicznych i politycznych fundamentów. Zapewne w ten sposób można wyjaśnić podjęcie przezeń kampanii wojennej mającej na celu odzyskanie Nubii – prowincji, która odpadła od Egiptu zaledwie kilka lat wcześniej. Brak

niestety jakichkolwiek oficjalnych źródeł informujących o przebiegu tej kampanii i można jedynie domyślać się, że zakończyła się ona kompletnym fiaskiem. Zapewne nie wiedzielibyśmy nawet, że doszło do jakichkolwiek działań na południu, gdyby nie zachowały się do naszych czasów listy z rodzinnego archiwum skryby Tutmosisa, który towarzyszył Pajanchowi w trakcie jego wyprawy nubijskiej.

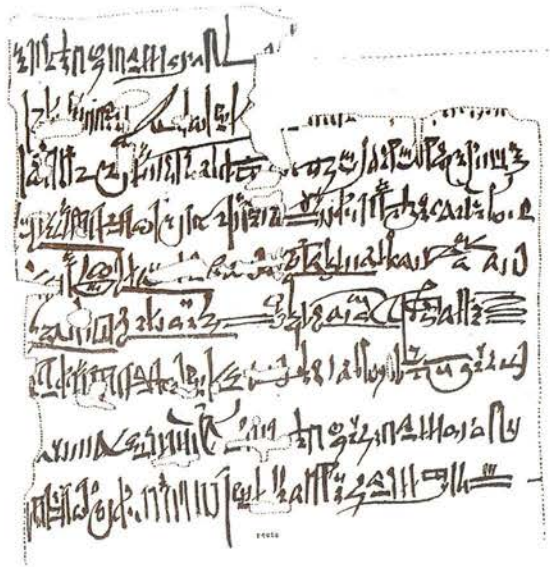
Tutmosis był potomkiem znanej rodziny, która wydała kolejnych pisarzy królewskiej nekropolii, sprawujących swój urząd z ojca na syna, nieprzerwanie przez cały okres XX dynastii. Jej protoplastą był pisarz Amennacht, syn Ipu, który rozpoczął karierę za panowania Ramzesa III. Tutmosis był w prostej linii jego prawnukiem. Dumę z racji swego pochodzenia wyraził najdobitniej w inskrypcji, jaką własną ręką wyrył na skałach w „Dolinie Orła”, na zachodnim brzegu Teb *Pisarz królewski z nekropolii – Tutmosis, syn pisarza królewskiego Chaembedze, syna pisa-*

rza królewskiego Horiszeri, syna pisarza królewskiego z nekropoli – Amennachta. Na tym jednak nie kończy się historia tego rodu. Następcą Tutmozisa został bowiem jego jedyny syn Butehamon, a w przyszłości urząd skryby nekropoli sprawować będą jeszcze jego wnukowie.

Gdy Tutmozis przebywał na południu, w Nubii, Butehamon pod nieobecność ojca pełnił funkcje skryby królewskiej nekropoli. Z tego okresu pochodzi szereg listów, jakie Tutmozis pisał do syna: *Miej baczenie na dzieci i opiekuj się nimi, tak jak córeczką Hemszeri, jej matką i jej nianką. Masz zaspokajać (wszystkie) ich potrzeby. Zajmij się też rekrutami ze (świeżego) zaciągu – pilnuj ich należycie! A miej baczenie na ludzi (zatrudnionych) na polach – dopilnuj by należycie wypełniali swą pracę. Nie pozwól, by dzieci uczące się w szkole opuszczały się w nauce pisania. I troszcz się o ludzi, którzy są w moim domu – daj im odzienie i nie dopuść by byli nadszy. A pamiętaj o trzech sztukach odzieży, które są u Pachora. I zajmij się tymi trzema działkami, które do nas należą. Dopilnuj by wykarczowane zostały drzewa rosnące na wzgórzach, tak jak (zrobiono to w) majątku zarządzanym przez Esmontu. A usuń te drzewa począwszy od dystryktu Pre aż do studni (należącej do) dystryktu.*

To nie koniec poleceń i nawiązań do trosk ojca. Niekończący się ich potok zawierają kolejne listy, przewożone przez niestrudzonych posłańców z dalekiej Nubii. Należy przy tym wyjaśnić, że Hemszeri była drugą żoną Tutmozisa. Rozłąka z nią najwyraźniej mu doskwierała, skoro w jednym z listów pisze: *Gdyby tylko Hemszeri była tutaj!*. Ponieważ żona urodziła niedawno córeczkę Tutmozis niemal w każdym ze swoich listów dopytuje się o zdrowie jej i dziecka. Trzeba przyznać, że i syn bardzo troszczył się o ojca, zwłaszcza że stan zdrowia tego ostatniego nie był chyba najlepszy. Swoich przyjaciół przebywających w Nubii razem z Tutmoziszem prosi: *Nie zaniebujcie skryby Czaroy!*. Wiecie, że jest chorym człowiekiem. Nie tylko rodzina, ale również znajomi i przyjaciele kierowali modły do bóstw w intencji jego szczęśliwego powrotu z Nubii. I tak przyjaciel Tutmozisa noszący imię Amennachta pisał do niego: *Każdego dnia zwracam się do Amona-Re, króla bogów, pana tronów obydwu krajów, pana Karnaku, (do) Pre-Harachte gdy wschodzi (on) i gdy zachodzi, (do) Atuma z Heliopolis – pana obydwu krajów, (do) Chnuma, który ukształtował bogów wielkiej i czcigodnej ósemki bogów, spoczywających na nabrzeżu Chefet-ber-nebes,*

i stworzył dla nich wzgórza w krainie gdzie teraz przebywasz, i (do) Amona z Dzeme, (do) Hatbor, pani krainy zachodniej, (do) ubóstwionego Amenhotepa i (królowej) Nefertari, (do) Amona „Dobrego Spotkania”, oraz do króla w Białej Koronie, aby żył w szczęściu i zdrowiu, który spoczywa w Chefet-ber-nebes, aby obdarzyli cię długim życiem, powudzeniem i zdrowiem, byś osiągnął sędziwy wiek i doznał wszelkich łask przed Generalem, twoim panem, i aby Amon sprowadził cię z powrotem, całego i zdrowego, i byśmy mogli wziąć cię w objęcia. (...) W żadnym wypadku nie możesz nas opuścić. Wiesz przecież, że jesteś ojcem nas wszystkich. Nie ma ni-



List do pisarza Tutmozisa (Muzeum Egipskie w Turynie)

kogo pośród nas, kogo moglibyśmy prosić o wsparcie. Każdego dnia staję przeto przed (ubóstwionym) Amenhotepem, aby żył w szczęściu i zdrowiu, będąc w stanie czystym, i proszę go, aby sprowadził ciebie z powrotem, żywego, zadowolonego i zdrowego. Piszę do ciebie, abys wiedział. Pennesitawy, Pentaumte, Paby, Heramenpenaf, Sedżaa, Pebertabanachte i wszyscy twoi bracia – mężczyźni jak również kobiety modlą się do Amona, pana tronów obydwu krajów, by sprowadził cię z powrotem, żywego, zadowolonego i zdrowego. (...) Gdy tylko list mój dotrze do ciebie napisz do mnie list swoją ręką, tak abym wiedział, że żyjesz. Zaprawdę, moje oczy są ślepe odkać nie mogą oglądać ciebie.

Pod nieobecność ojca na barki młodego Butehamona spadły nie tylko obowiązki związane z nadzorowaniem domu i rodzinnego majątku. Musiał nadto zastępować ojca we wszystkim, co wiązało się z administracją królewskiej nekropoli i aprowizacją armii generała Pajancha operującej na południu. Pajanch nieustannie słał do Téb listy, prosząc o dostarczenie rozmaitych produktów, między innymi

odzieży dla żołnierzy i żywności, ale także gro-tów włóczni oraz bandaży potrzebnych do opatrywania rannych.

W dziesiątym roku *ery odrodzenia*, w okresie zimowych chłódów, gdy słońce wcześniej zachodziło za masywem Góry Tebańskiej, do miasta przybył posłaniec od generała Pajancha. Był nim niejaki Hori, wywodzący się z plemienia Szaradana, którego synowie wiele dziesięcioleci wcześniej uczestniczyli w najazdach „Ludów Morza” na Egipt, teraz jednak wiernie służyli panom tego kraju. Hori wiozł ze sobą listy skierowane do wszystkich tych, którzy kierowali w mieście biegiem wydarzeń pod nieobecność Pajancha. Aby odebrać korespondencję skierowaną do szefów ekipy Butehamon musiał przeprawić się do miasta, na wschodni brzeg Nilu. Zaledwie dwa dni później (dwudziestego dnia pierwszego miesiąca pory szemu) dotarli do Téb kolejni posłańcy. Tym razem byli to ludzie związani z instytucją królewskiej nekropoli, którzy tak jak Tutmozis towarzyszyli Pajanchowi w jego nubijskiej wyprawie. Czy to przypadkiem, czy może wiedząc o ich przybyciu, Butehamon jeszcze raz udał się do miasta, gdzie ich spotkał. Heramenpenaf, bo tak nazywał się jeden z nich, oprócz listu do Butehamona od jego ojca, przywiózł ze sobą także list skierowany do szefów ekipy królewskiej nekropoli. Nie zachował się co prawda żaden z owych listów przywiezionych z Nubii przez wysłanników Pajancha, ich treść możemy jednak przynajmniej częściowo poznać dzięki wzmiankom zawartym w listach, które były odpowiedzią na nie. A zachowały się dwa takie listy.

List spisany ręką samego Butehamona w imieniu szefów ekipy zatrudnionej na nekropoli królewskiej zaadresowany jest do *Nosiciela wachlarza po prawej stronie króla, dowódcy armii, arcykapłana Amona-Re króla bogów, syna królewskiego z Kusz, zarządzcy krain południa, nadzorcy spichlerzy Faraona (oby żył w szczęściu i zdrowiu), głównodowodzącego łuczników Faraona (oby żył w szczęściu i zdrowiu) – Pajancha: „Zwracam się do Amona-Re, króla bogów, Mut i Chonsu, oraz wszystkich bogów Téb, (do) Pre-Harachte, gdy wschodzi (on) i gdy zachodzi, (do) Amona-zjednoczonego-z-wiecznością wraz z jego Enneadą, (do) wielkiej i czcigodnej ósemki bogów, która spoczywa (w) Chefet-ber-nebes, (do) Meretseger pani Krainy Zachodniej, oraz (do) bogów krainy, w której znajdujesz się, aby darzyli cię życiem, powudzeniem*



Grobowce faraonów w Dolinie Królów (Fot. autor)

i zdrowiem, długim życiem oraz godną i szczęśliwą starością, aby obdarzyli cię mnogimi łaskami przed obliczem Amona-Re króla bogów, twójgo pana (oby żył w szczęściu i zdrowiu), i oby Amon sprowadził cię szczęśliwie z powrotem (do domu), abys mógł wziąć w swe objęcia Miasto, i byśmy każdego dnia napętniali nasze oczy twoim widokiem, gdy powrócisz żywy, zadowolony i zdrów. (Donosimy) co następuje: Wysłuchaliśmy wszystkiego, o czym pisze do nas nasz pan. Co do listu wysłanego do nas za pośrednictwem Horiego – Szardana, tego posłańca naszego pana, pisarz Butehamon przeprawił się (na drugi brzeg) i odebrał go w pierwszym miesiącu pory szemu, (w dniu) osiemnastym. Zgromadziliśmy razem dwóch szefów ekipy, pisarza Butehamona, strażnika Kar oraz ludzi z ekipy królewskiego grobowca. Stałem pośród nich i odczytałem im list. Oni zaś odpowiedzieli: [Uczynimy (tak)!], uczynimy wedle tego, co powiedział nasz pan (zarówno młodzi jak i starzy). Później, gdy chodziłem po mieście, aby sprowadzić (z powrotem) ludzi, którzy tam mieszkali, spotkałem robotników z ekipy – Amenpuifera i Heramenpenafa – tych dwóch ludzi, którzy byli tam, towarzysząc swemu panu w krainie południa. I powiedzieli oni: „Właśnie wróciliśmy. To nasz pan pozwolił nam przybyć tu, gdzie i wy jesteście. A rozkazał nam zabrać list”. Pisarz Butehamon wziął (przeto ten) list i odczytał (go) dwóm szefom ekipy i temu strażnikowi, jak też ludziom (ekipy) królewskiego grobowca, którzy są ich podwładnymi, tak starym jak i młodym pośród nich. Odczytałem im to, oni zaś odpowiedzieli: „Uczynimy (tak), uczynimy wedle tego, co powiedział nasz pan”. List ten dotarł do nas w dwudziestym dniu, pierwszego miesiąca pory szemu. I wysłuchaliśmy tego, co napisał do nas pan nasz, mówiąc: „Nie ustawajcie w wypełnianiu tych poleceń” tak powiedział nasz pan, a nie powiedział (wcale): „Jak napisałem do was wcześniej, wtedy

gdy udawałem się na południe: Sprawcie by zgromadzono trochę odzieży, jaką znajdziecie. Gdy wyjadę posłijcie ją za mną.” Tak rzekł pan nasz.

Jak wynika z treści listu, w odstępie dwóch zaledwie dni dotarły do Teb aż dwa listy generała, z poleceniami dla ekipy zatrudnionej na królewskiej nekropoli. Chodziło więc zapewne o sprawy istotnej wagi, choć treść tych poleceń niezupełnie jest jasna. Najwyraźniej jednak nie chodziło tym razem o zgromadzenie odzieży dla wojska. W innym miejscu tego samego listu czytamy bowiem, co następuje: *Oto napisałeś tymi słowy: (Odsłońcie) grobowiec znajdujący się pomiędzy grobami przodków i zachowajcie jego pieczęć nietkniętą, aż do (mojego) powrotu. „Tak właśnie rzekł on – nasz pan. My (zaś) wykonujemy polecenia i uczynimy tak, że znajdziesz ją (tzn. pieczęć) nietkniętą. Gotów jest ten (grób), który znamy.”*

Niektórzy egiptolodzy są zdania, że słowa te dowodzą, iż właśnie w okresie wojny toczonej przez Pajancha na południu doszło do grabieży grobów królewskich w Dolinie Królów. Sugeruje się nawet, że to właśnie potrzeby wojny stały się przyczyną tego, że zdecydowano sięgnąć do owych „rezerw”, jakimi w istocie rzeczy były ogromne skarby ukryte w królewskich hypogeach. Wiele wskazuje na to, że generał Pajanch osobiście interesował się skarbami z królewskich grobowców. Czy jednak rzeczywiście zainteresowanie to przerodziło się w systematyczną grabież, czy ograniczyło się tylko do zawładnięcia pewną liczbą drogocennych przedmiotów przy okazji prac nad zabezpieczeniem królewskich pochówków? Łuki w zachowanej do naszych czasów dokumentacji nie pozwalają jednoznacznie wyjaśnić tej kwestii. Rzecz w tym, że nie wiadomo, kiedy ostatecznie zakłócono wieczny spoczynek faraonów w Dolinie Królów i zdecydowano ewakuować część grobów znajdujących się w dolinie. Wiadomo wprawdzie, że od dawna włamywano się do królewskich grobowców. Jednocześnie mamy jednak prawo przypuszczać, że przed końcem XX dynastii były to wypadki sporadyczne i trudno wątpić, że do tego momentu nekropola faraonów była strzeżona należycie. Zamieszki i wojna domowa, które ostatecznie doprowadziły do upadku dynastii Ramessydów mogły oczywiście przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy. Wiedza na ten temat jest jednak więcej niż skromna i odnosi się do niektórych tylko grobowców.

Wróćmy jednak do owej hipotezy, wedle której odpowiedzialnością za ograbienie królewskich grobowców w Dolinie Królów należy obciążyć właśnie generała Pajancha. W jednym z odkrytych niedawno papirusów pochodzących z tebańskiego archiwum znajdujemy jak

się zdaje garść dalszych informacji na ten temat. Znamienne są zwłaszcza słowa generała Pajancha skierowane do któregoś z urzędników tebańskich: *Spowodował, by sprowadzono mi złotą bransoletę leł, bardzo dobrej jakości. Masz też sprawić, by sprowadzono dla mnie dzban czebu ze srebra, z którego będę pił. I spraw, by sprowadzono dla mnie szaty z górnoegipskiego płótna, najwyższej jakości, jak również dwa dzirity wybornej roboty. Rzemieślnik wykonał te, które syn Penparei przesłał do mnie. I to on kazał je wykonać – ich setyw są z wyborczego złota. I spraw by sprowadzono dla mnie jeszcze rydwan, najlepszej roboty, razem z jego....*

Nie wiadomo dokładnie kiedy Pajanch powrócił z wojskiem do Teb. W jednym z graffiti, jakich tysiące wyryto na skalach tebańskiego masywu, znajdujemy jednak taką oto inskrypcję pozostawioną przez pisarza Butehamona. Warto przytoczyć ten tekst, zamyka on bowiem swoistą kłamrą skąpe relacje na temat kampanii nubijskiej generała Pajancha: *Miesiąc 4 pory szemu, dzień 23 (?). (Tego dnia) ekipa królewskiego grobowca dopełniła prac. Pisarz Butehamon przeprawił się do miasta, by oglądać powrót generała, przybywającego z południa.*

Chcielibyśmy wiedzieć, o jakich to działaniach mówi ta inskrypcja, skoro od lat nie prowadzono już prac nad budową królewskiego grobowca w dolinie, a ostatni z Ramzesów nie został nawet pochowany w skalnym hypogeum, które zaczęto dla niego budować i którego nigdy nawet nie ukończono. Ciekawe, że inspektorzy nekropoli nadzorujący przebieg prac nad zabezpieczeniem mumii faraonów jakże ocalały z grabieży, ten właśnie grobowiec wybrali na miejsce, gdzie mumie te były przewijane. Działo się to jednak znacznie później, wówczas gdy powzięto decyzję o przeniesieniu mumii królewskich do skrytek znajdujących się w samej Dolinie Królów i poza nią.

Nie wiadomo czy skryba Tutmozis żył jeszcze, gdy zakończyła się kampania nubijska Pajancha. Nie można wykluczyć, że schorowany człowiek zmarł gdzieś w dalekiej Nubii, z dala od swojego domu i bliskich. Butehamon wspomni przedwczesną śmierć ojca w modlitwie skierowanej do Amona: *Amonie, (panie) tronów obydwu krajów! – tyś jest obrońcą tego, kto umieścił cię w sercu swoim. Zwróć na mnie swe oczy, ty który nie masz oblicza, i wybaw mnie. Jam twój niewolnikiem. Strzeż (mego) ciała i dozwól (mi) osiągnąć szacowny stan. Nie czyn tak, jak uczyniłeś ojcu (memu), królewskiemu skrybie w Miejscu Prawdy, Tutmozisowi.* ■

PRZYPISY

¹Przezisko Tutmozisa używane przez rodzinę i przyjaciół

²Pre-Harachte to bóg słońce